Nr. 93. **Sobota 23. Kwietnia 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przes. poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Naddun.	17 frank.	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 5 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję, przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintenbergera w Paryżu Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“ LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Odroczenie konferencji.

Dnia 12. kwietnia nie można było zagaić konferencji, bo Austrja i Prusy wstawiły się za bundestagiem, iż do tej pory nie pokończy swych uchwał, wyboru, instrukcyj, i zażądały same, aby na dzień 20. kwietnia odroczono rozpoczęcie konferencji. Gdy ten termin istotnie nadchodził, zażądały znowu odroczenia konferencji z powodu iż pełnomocnik bundestagu nie będzie mógł jeszcze przybyć. Gdy Anglia pomimo tej reklamacji chciała zagaić konferencję, nie stawili się posłowie pruski i austrjacki, z powodu nieprzybycia posła bundestagu, i tym sposobem de facto nie mogła Anglia dokonać swego zamiaru.

Jaka może być istotna przyczyna zwłoki żądanej, różnie sądzą. Mocarstwa niemieckie jeszcze dotąd nie mogły się zgodzić na wspolny program. Austrja i Prusy usiłują wraz z reprezentantami bundestagu wystąpić z ułożonym zgodnie projektem, więc potrzebują czasu do porozumienia. Prusy chciały pierwej zdobyć Dyppel a teraz zająć Jutlandję nim na konferencji wniesione będzie zawieszenie broni. Mocarstwa wschodnio-europejskie dały poznać Anglii, że tak długo nie mogą przystąpić do konferencji w Londynie, dopokąd Garibaldi podejmowany będzie z taką ostentacją w Anglii. Oto są rozmaite powody, które podawane są przez dziennikarstwo. Który z tych powodów jest istotny, okażą dopiero późniejsze wypadki. Tymczasem znowu do poniedziałku czekać musimy, aby się dowiedzieć czy rozpoczęły się konferencje lub nie, czy nie wniósł kto nowej zwłoki i czy projekt zawieszenia broni został przyjęty, albo czy o ten projekt nie rozbiła się cała konferencja. Jeżeli istotnie, jak donosi *Presse*, Anglia i Francja postanowiły zaraz na pierwszem posiedzeniu wnieść zawieszenie broni i przemienienie konferencji w kongres: to bardzo być może, iż mocarstwa, nie życzące sobie kongresu, od rozpoczęcia konferencji usuwać się będą tak długo, dopokąd się z sobą nie porozumią na wszelkie ewentualności, podobnie jak się porozumiały za pośrednictwem lorda Clarendona mocarstwa zachodnie. A jeżeliby zdecydowały się nie wziąć udziału w kongresie, to i konferencja albo wcale nie przyjdzie do skutku, albo po pierwszem lub drugiem posiedzeniu rozejdzie się, nic nie załatwiwszy.

Lecz sytuacja wtedy tylko byłaby groźniejszą, gdyby mocarstwa niemieckie z Rzeszą porozumiały się i przyjęły wspólny program, do którego i Moskwa przystąpićby mogła. Wtedy Europa na konferencji czy kongresie podzieliłaby się na dwie połowy. Ale dotąd nie wiele jest widoku aby to porozumienie przyszło do skutku. Austrja ma nie zgadzać się na zajęcie Jutlandji jako też i oblęganie Fryderycji, i jak donoszą pisma wiedeńskie, zaniosła nawet w tym względzie reklamację do Berlina, z oświadczeniem iż solidarności za tę politykę Prus brać na siebie nie chce. Austrja również nie może z swego stanowiska zgodzić się na program bundestagu, więc i nie do Wiednia lecz do Berlina udał się właśnie pan Beust, aby się porozumieć. Prusy zaś widząc możliwe usunięcie się Austrji od dalszego współdziałania w Szlezwiku i Jutlandji, zbliżają się do państw mniejszych, na ten wypadek szukając z niemi przymierza. I ta to niepewna polityka mocarstw niemieckich, to zachwianie przymierza między Austrją a Prusami, a brak dotąd porozumienia z bundestagiem, będzie najprawdopodobniej przyczyną główną zwłoki konferencyjnej. Na nowe projekta francuzko-angielskie, muszą pierwej mocarstwa inne porozumieć się z sobą, nim rozpoczną się konferencje.

Przegląd polityczny.

Austrja. Z Wenecji pisze korespondent *Pressy* dnia 16. kwietnia: „Tutejszy sąd karny skazał temi dniami pewnego oficera włoskiego. Wyrok ten zwrócił tutaj na siebie powszechną uwagę i częste słyszeć można o nim rozmowy. Niejaki Antonio Buffori emigrował w r. 1859 z Wenecji i wstąpił do służby włoskiej. Odbył kampanię w Sycylii z Garibaldim i w bitwie nad Wolturnem dostąpił rangi kapitana, a jeżeli się nie mylimy, w tej samej randze przyjęty został poźniej do armii włoskiej, gdzie go używano do organizowania gwardji narodowej. Przeszłej zimy opuścił Buffori Włochy, udając się do powstania polskiego i w podróży swej przybył do Monachium. Austrjackie władze dowiedziały się o jego pobycie i zażądały wydania tutejszym sądom, co też wkrótce nastąpiło. Jak się wszakże dowiadujemy, Buffori oskarżony był nietylko o polityczne, ale także o inne zbrodnie i przestępstwa, a w skutek zbrodni stanu, obciążonej innemi przestępstwami, skazano go na pięć lat ciężkiego więzienia.

„We włoskich kołach mówią o remonstracji rządu włoskiego przeciw temu wyrokowi, lecz jest to oczywiście próżna gadanina, gdyż kompetencja tutejszych sądów w wypadku tym jest niewątpliwą. Wigilię imienin Wiktora Emanuela obchodzono tu w zwyczajny sposób rzucaniem petard.

„Z cesarskiej eskadry, przeznaczonej do obrony niemieckich i austrjackich okrętów kupieckich na Północnem morzu, przybyły już do kanału la Manche te trzy statki, które dłuższy czas w Lizbonie stały na kotwicy. Wkrótce udadzą się na wybrzeże holenderskie Texel. Oddział ten składa się z dwóch fregat: „Schwarzenberg“ o 50 działach, „Radecki“ o 32 działach, mniejszego okrętu i jednej łodzi kanonierskiej pierwszej klasy. Pruska flota na morzu Północnem, składająca się z fregaty żaglowej „Themis“, parowca kołowego i dwóch mniejszych łodzi kanonierskich, właśnie otrzymała rozkaz udania się do Texel, gdzie ma przejść pod rozkazy austrjackiego admirała. Okręt liniowy „Kaiser“ o 91 działach i admiralski okręt „Elisabeth“, które dnia 28. marca opuściły przystań austrjacką w Poli, udają się także na morze Północne, i już zapewne minęły Gibraltar. Ostatnie dwa okręta, przeznaczone do tej eskadry, mianowicie fregata pancerna „Don Juan d'Austria“ i korweta „Fryderyk“ wypłynęły dopiero temi dniami z Poli. Austrjacka więc flota na morzu Północnem, bez statków pruskich, składać się będzie z siedmiu okrętów, między niemi jeden okręt liniowy i 3 fregaty. Sześć okrętów są parowce śrubowe.“

Anglia. Dzienniki reakcyjne przebąkują o kontrdemonstracjach, przygotowujących się w Londynie przeciw Garibaldemu ze strony katolików i zwolenników stolicy apostolskiej. Zdaje się wszakże, że reakcja za późno już obmyśla swe plany. W sobotę ubiegłą podczas festynu w pałacu kryształowym otrzymali Garibaldi i syn jego Menotti szpady honorowe od komitetu włoskiego. Po festynie wieczorem obiadował Garibaldi w Cambrigdehouse u lorda Palmerstona wraz z księciem Sutherland i synami swoimi. W niedzielę odwidził go członek parlamentu, Harry Verney, poczem jenerał oddał wizytę pannie Florence Nightingale, która od wojny wschodniej niezmierne położyła zasługi około pielęgnowania rannych po szpitalach wojskowych. Po południu był drugi festyn w pałacu kryształowym, gdzie czekało go kilkadziesiąt adresów od rozmaitych deputacyj. Wieczorem był wspaniały wieczór u p. Gladstone, ministra skarbu. W poniedziałek przyjmował jenerał deputację Izby gmin, do czego popęd dali Henessy, Taylor i inni mężowie, znani ze swej miłości dla sprawy narodów.

Król belgijski miał d. 20. b. m. opuścić Londyn z powrotem do Brukseli. *Nord* moskiewski twierdzi, że na konferencję londyńską Moskwa delegowała jednego tylko Brunnowa, drugi zaś delegat, Ewers, nie będzie zasiadał w konferencji.

Włochy. Obawa, aby Garibaldi nie porozumiał się w Londynie z Mazzinim i nie dał mu się owładnąć, objawiać się zaczyna w umiarkowanem dziennikarstwie włoskiem. Korespondent turyński do *Politik* przypisuje tej obawie powody słuszne i podziela ją zupełnie, rozumując w ten mniej więcej sposób: „Garibaldi weźmie z Londynu ogromne sumy pieniędzy i nieograniczony kredyt, i niezawodnie złoży wszystko w ręce swego przyjaciela, Mazziniego. Wtedy bohater włoski, jakkolwiek ubogi, pozostanie zawsze bohaterem i postrachem dla nieprzyjaciół, równie jak dotąd. Lecz Mazzini, który dotąd dla braku pieniędzy żadnego prawie nie miał znaczenia, stanie się wówczas bardzo niebezpiecznym człowiekiem, w miarę ogromu środków, jakiemi będzie mógł rozporządzać.“

Za przyjęcie serdeczne Garibaldego w Anglii, stronnictwo czynu we Włoszech postanowiło ofiarować majorowi City wizerunek jenerała w naturalnej wielkości, malowany przez pierwszego z żyjących malarzów włoskich. Osobny komitet, składający się z samych republikanów, ma się zająć zbieraniem składek na ten cel.

Unita Italiana z dnia 12. b. m. zamieściła okryty licznemi podpisami adres do członka parlamentu angielskiego, Stansfelda. Adres ten mówi między innemi: „Włochy, któreś pan w osobie Jozefa Mazziniego w tak świetny sposób uczcił, zachowają, o czem nie wątpimy, wzniosły czyn pański na zawsze w pamięci.“

Książę Humbert, jak słychać, uda się do Francji na początku maja. — Według *Italie*, przybył do Turynu poseł od wicekróla Egiptu. — *Opinione* półurzędowa zastanawia się nad stanowiskiem, jakie nowe cesarstwo meksykańskie zajmie wobec Włoch. Prawdopodobnie cesarz Maksymilian uwiadomi rząd włoski zwykłym trybem o swem wstąpieniu na tron. „Gdyby zaś, mówi *Opinione*, chciał cesarz meksykański dynastyczne swe uprzedzenia do Włoch, wziąść ze sobą do Meksyku, nie przyniosłoby to ani jemu ani Meksykowi dobrej reputacji. W każdym razie nie powinny Włochy robić pierwszego kroku, lecz spokojnie oczekiwać dalszego biegu rzeczy.“

Dnia 13. bm. odbył się w Turynie pojedynek na pałasze między dyrektorem dziennika *Discussione*, hrabią Alfierem, a dyrektorem *Stampy* panem Bonghi, przyczem pierwszy odniósł lekką ranę w ramię. Powodem pojedynku były osobiste nieporozumienia.

Między rządem włoskim i francuzkim zawarty został traktat pocztowy.

Z Neapolu piszą między innemi do *Köln. Ztg.* 13. kwietnia: „Zeszłego tygodnia przedsiębrano znowu liczne aresztowania między zwolennikami Burbonów, którzy w nadziei bliskiego zwycięztwa świętego przymierza i powrotu wypędzonego krola, usiłowali już przygotować dlań miejsce. — Komitet zwolenników Garibaldego zamierza rozpisać podatek stosowny na patrjotów włoskich, mający służyć na cele narodowe. Zabiegi te przyjaciół Garibaldego rzucają niejakie światło na właściwy cel podróży jego do Anglii.“

W południowych prowincjach włoskich znowu krzewić się poczyna bryganttyzm. Doniesienia z Neapolu mówią codzień o nowych wypadkach krwawych. Banda Masiniego w Bazylikacie, wynosząca do 20 ludzi, na śmierć zamęczyła 25. zm. jednego włościanina w najsroższy sposób za to, że był raz posłem wojska. Zadawszy mu znaczną ilość ran i poobcinawszy palce, wykłuto mu oczy i roztrzaskano kolbami czaszkę.

W Neapolu dnia 9. kwietnia panowały wiatry północne i śniegi spadły, czego nie pamiętają tam najstarsi ludzie. Wezuwiusz, tudzież góry na Ischii i Capri, a nawet pagórki na Pausilipie, pokryte były śniegiem aż na dół.

Niepewny stan zdrowia Ojca św. spowodował posła włoskiego w Paryżu do poczynienia w tym względzie przedstawień rządowi francuzkiemu. Cesarz miał przy tej sposobnosci stanowczo oświadczyć, jako nie jest jego zamiarem zdawać na los szczęścia swoją politykę, lecz że bez względu na okoliczności wypełni swój obowiązek i utrzyma porządek w wiecznem mieście.

Ojciec święty dnia 12. kwietnia, jako w rocznicę powrotu swego w roku 1850 z Gaety do Rzymu, udał się do kościoła św. Agnieszki extra muros, gdzie przyjęto go z najżywszem uniesieniem. W mieście obchodzono tę rocznicę po części iluminacją, jakiej nie widziano jeszcze w Rzymie. Ulicami snuły się liczne gromady publiczności z radośnemi okrzykami na cześć Piusa IX.

Ostatniemi dniami padła w Rzymie z niewiadomej ręki bomba na ulicy Palanbella. Przy rozpęknięciu ranionych zostało 3 osób. Żandarmerja papiezka aresztowała jednego adwokata, przy którym znaleziono papiery i listy, świadczące o jego stosunkach z unionistami.

Serbia. O wspominanym procesie spiskowym piszą z Białogrodu do *Wanderera* pod dniem 13. kwietnia: „Najciekawszym rezultatem śledztwa przeciw uczestnikom sprzysiężenia Majsztorowicza, jest niezawodnie fakt, że przekonano się o istnieniu w Serbii stronnictwa republikańskiego, które zamierzało ni mniej ni więcej, jak obalić istniejący mo-

Fejleton.

W bardzo oględnie i bardzo poważnie napisanej rozprawie zastanawia się *Czas* wszechstronnie nad niestosownością, aby przywilej dwóch jedynych stałych teatrów w kraju, znajdował się w ręku jednej osoby, i dowodzi niemożności, aby jedna osoba, choćby największe posiadała zdolności, mogła dwoma teatrami zarządzać równocześnie. My w tej kwestji jeszcze nie podnosiliśmy głosu, bo nacóż się przyda tam rozprawa, gdzie zaskoczył już fakt dokonany? Zresztą samolubstwo Lwowa powinnoby stanąć po stronie tego przywileju. Lwów mogąc więcej materjalnych środków dostarczyć przedsiębiorcy, zawsze z tego przywileju może i więcej odnieść korzyści. A dowodem jest również fakt dokonany, iż przedsiębiorca zwinął teatr krakowski, a Lwów ma obecnie dwa towarzystwa sceniczne, więc tak liczne grono aktorów, jakiego nie posiadał w czasach największej świetności swej sceny. Zapewne nasuwa się troska, co się wówczas stanie, gdy przedsiębiorca będzie musiał, chociaż na dwa, trzy miesiące zimowe wysłać część swego towarzystwa do Krakowa, — lecz troskę tę odpędzamy od siebie, jako o rzecz, w dalekiej dopiero przyszłości nam zagrażającą, idąc w tem za przykładem dyplomacji, która nigdy nie kłopota sobie głowy, co się w przyszłości stanie, a troszczy się jedynie o załatwienie dzisiejszych trudności.

Ale już słyszę jak Krakowianie czytając ten ustęp, zżymać się będą na samolubstwo Lwowian, cieszących się z świetnego stanu swej sceny, chociaż ten świetny jej stan dzisiejszy przypisują pokrzywdzeniu Krakowa. Lecz na to zżymanie my krótko im odpowiemy: My wam teatru nie zwijali, my przywileju nie składali w jedne ręce, my nie żądali od przedsiębiorcy aby nam sprowadził towarzystwo krakowskie, i my zupełnie nie będziemy się gniewać i zazdrościć wam, jeźli przedsiębiorca, gdy nadejdą letnie miesiące, zwinie teatr tutejszy i wraz z towarzystwami obydwoma, krakowskiem i lwowskiem, pospieszy do Krakowa, aby i tamtejsi mieszkańcy mogli nacieszyć się świetnością sceny swej, wielką liczbą aktorów i aktorek i afiszami, na białym papierze niebiesko drukowanemi. Jednego tylko potrzebujecie wtedy dopełnić warunku; oto nie ruszać się nigdzie z miejsca, ani do wód, ani w podróż za granicę, ani na wieś, ani też na przechadzki zamiejskie podczas pięknych wieczorów letnich, ale — chodźcie do teatru!

Lecz dziwni są ci Krakowianie. Zaledwie towarzystwo sceniczne opuściło Kraków, już zaczęła się tworzyć spółka gorliwych o dobro sztuki i pożytek moralny ludności osób, która usiłowała ulżyć przedsiębiorcy dwuteatrowemu w dźwiganiu obowiązku świętego, pielęgnowania sceny ojczystej i jej rozwoju w Krakowie. Naturalna rzecz, że jeźli kto komu pragnie ulżyć w dźwiganiu świętego obowiązku, to powinien i wynagrodzić go za tę ulgę! Lecz, niestety, inaczej szacował sobie ciężar tego świętego obowiązku przedsiębiorca a inaczej pragnący mu ulżyć w nim. Przedsiębiorca cenił sobie za wysoko zdaniem kompetentów, kompetenci cenili sobie za nisko zdaniem przedsiębiorcy, zkąd tak powstała wielka przepaść między warunkami posiadającego przywilej a chcącymi ten przywilej spłacić, iż do ugody nie przyszło. Wtedy to spółka przypuściła szturm do sceny niemieckiej, a dyrektor teatru niemieckiego okazał wszelką gotowość za daleko mniejszą cenę odstąpić dwu lub trzech dni w tygodniu, na niemieckie przedstawienia przeznaczonych. Władza miejscowa nie uczyniła żadnego zarzutu przeciw. Potwierdziła — i rzecz była skończona.

Ale przedsiębiorca uprzywilejowany powinien przeciw takim zakulisowym robotom i układom założyć solenny protest! W dnie, na przedstawienia niemieckie przeznaczone, chcieć dawać przedstawienia polskie! To ujma dla godności sceny polskiej! Wprawdzie w dnie, na przedstawienia polskie przeznaczone, teatr będzie zamknięty i nikt nie poważy się naruszać przywileju przedsiębiorcy. Wprawdzie gdy towarzystwo sceniczne przedsiębiorcy wroci do Krakowa, wtedy owe prowizoryczne towarzystwo rozwiązać się musi lub wyjechać na prowincję, nie mając prawa wtedy, nawet w dnie niemieckie, dawać przedstawień polskich. Ale gdzież rękojmia, iż to prowizoryczne towarzystwo godnie reprezentować będzie sztukę polską, skoro jego kierownicy nie umieli należycie ocenić ciężaru tego świętego obowiązku i nie przyjęli warunków, postawionych im przez przedsiębiorcę? Przyjęcie warunków byłoby było istotną rękojmią, iż pojmują świętość i ważność sztuki polskiej, iż przyczynią się istotnie do jej rozwoju i nie zawiodą zaufania przedsiębiorcy; byłoby dla niego rękojmią, iż kiedyś nie spadnie na niego odpowiedzialność, iż mało ceniąc swój wzniosły uprzywilejowany obowiązek, za bezcen więc w niepowołane ręce oddał kierownictwo sceny krakowskiej.

Lecz pisząc o teatrze, nasuwa nam się świetny pomysł obchodzenia 43letniej podobno rocznicy wprowadzenia pierwszej narodowej komedji hr. Aleksandra Fredry na scenę polską. Piękny ten pomysł w dzisiejszych, ubogich na duchu czasach autorowi jego przyniesie wieniec nieśmiertelności a Lwów, gdzie się wylągł, okryje niespożytą sławą. Od chwili ogłoszenia światu tego pomysłu wszyscy Polacy, tak za granicą zostający, jak i w rozmaitych ziemiach polskich, mają zwróconą na Lwów uwagę; a ci obywatele, co nie chcieli wejść do komitetu, mającego zająć się urządzeniem tego obchodu, samym sobie przypiszą jeźli imiona ich nie przejdą do potomności. Zastrzegając się iż przeciwko zasłudze twórcy komedji polskiej najmniejszego nie mają zarzutu, tłumaczyli się oni niestosownością czasów dzisiejszych do podobnych obchodów. Lecz w tem się mocno mylą. Autor tego pomysłu widać iż głębokie studja czynił nad dziełami Szekspira. Genialny syn Albionu w najdramatyczniejszych sytuacjach swych tragedyj wprowadza zwykle ustępy, pełne humoru i dowcipu jakby ustępy z komedji. A skutek to czyni niepojrównany. Dramatyczność sytuacji z tem większą siłą występuje na jaw, jak pewne kolory lepiej się odbijają, gdy je zestawisz z wprost odmiennemi, przeciwnemi. W rodzeniu takich pomysłów rozstrzyga głównie stosowna pora. A któż zaprzeczy, iż dzisiejsza chwila do podobnych obchodów nie była bardzo stosowną, skoro podniesie znaczenie całej sytuacji dzisiejszej? Widać w tym pomyśle prawdziwie poetyczne natchnienie.

narchiczny rząd książęcy, a natomiast ustanowić tryumwirat, któryby miała obierać skupczyna na ściśle ograniczony przeciąg czasu. Wielu przedstawicieli tego stronnictwa ma się znajdować między owemi 34 osobami, które uwięziono i indagowano jako wspólsprzysiężonych Maisztorowicza. Cały ten zamach przygotowany, który jeszcze dotąd nie wyjaśnił się we wszystkich swych szczegółach, jest po części dziełem frakcji Karageorgewicza; ta bowiem, jakkolwiek nieliczna, nie rozstała się jeszcze zupełnie z swemi nadziejami. We wszystkich krajach Turcji chrześciańskiej zachodzi ta okoliczność charakterystyczna, że rewolucyjne przewroty, oczekiwane tamże zawsze i każdej chwili, rozbudzają nadzieje u wszystkich stronnictw i wspierają w ten sposób i podtrzymują wichrzenia koteryjne.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 18. kwietnia.

(S) W ciągu upłynionego tygodnia posiedzenia ciała prawodawczego zaczęły nabierać interesu. Ważniejsze epizody z tego przeciągu czasu wypada wskazać, a mianowicie dyskusję nad prawem, powołującem do wojska 100.000 kontyngent. Dwie w tym przedmiocie pojawiły się poprawki. Jedna z nich do 80.000 chciała ograniczyć doroczny pobór; rozwijał ją p. Picard, gruntując się na słusznych bezwątpienia motywach wolności, oszczędności i powszechnego pokoju. Motywa te były oraz bez wątpienia nie na czasie w dzisiejszem europejskiem położeniu, ztąd też i poprawka ogromną większością została odrzucona. Dziwną jest jednak rzeczą, że cała niemal opozycja za nią głosowała. Powodu szukać bez wątpienia należy w niedowierzaniu, aby rząd cesarski powierzonych sobie sił materjalnych Francji użyć chciał i potrafił ku obronie uciśnionych ludów i propagandzie zasad, na których spoczywa postęp ludzkości. Jedni tylko panowie Havin, Gueroult i Thiers głosowali w tym razie z większością a przeciw opozycji: pierwsi niezupełnie stracili nadzieję, aby Napoleon III. sprzeciwiał się aż do ostatka dążeniom narodu, któremu przewodniczy, ostatni zaś zapewne wiele w życiu swojem wykroczył przeciw idei wolności, lecz zawsze był wiernym (nawet wtedy gdy piastował ministerjalną godność) honorowi swej ojczyzny, i nie chciałby bez wątpienia zmniejszać potęgi rządu wobec zewnętrznych trudności jakie pokonać powinien.

Druga poprawka chciała o tysiąc tylko ludzi zmniejszyć kontyngent poborowy, — jej znaczenie jest raczej teoretyczne, aniżeli praktyczną ma wartość. Wiadomo, iż po wysłużeniu lat, prawem przepisanych, część wojskowych zaciąga się nanowo do służby, stosownie do przepisów, naznaczających im osobiste wynagrodzenie. To powtórne zaciąganie się do wojska uwalniało od służby, w myśl ministerjalnych dekretów, braci tych, którzy zgodzili się na powtórny siedmioletni pobyt pod sztandarami. Ten przepis na korzyść braci, poczytała komisja Izby za osobiste ich, przeciwne duchowi prawa wynagrodzenie; poprawka zaś, o której mowa, chciała aby żołnierzy, drugą siedmioletnią służbę przyjmujących, zliczyć na rachunek zwykłego kontyngentu wojskowego, któryby z tego powodu zmniejszono o jeden tysiąc. Odrzuconą została poprawka a przyjęto widzenie komisji. Sam rząd nawet uznał jej słuszność i na sobotniem posiedzeniu złożył projekt prawa, przyznający braciom wojskowych, o których mowa, już nie uwolnienie od obowiązku bronienia ojczyzny, lecz pewne tylko wynagrodzenie za straty, jakie dla rodziny z tego wynikają powodu.

Drugim projektem, przez rząd do ciała prawodawczego wniesionym, jest zniesienie podatku dodatkowego dziesiątego grosza, opłacanego przy wciąganiu umów do akt notarjalnych. Zmniejszy to o 26,000.000 przychody skarbowe, która to suma ma być w części pokrytą przez nową niższą opłatę, 12,000.000 wynoszącą, a w części przez sumy, zwrócone Francji przez meksykańskiego cesarza. Projekt rządowy przychylnie przez wszystkich został przyjęty; opłata bowiem, którą znosi, obciążała w przeważnej części własność ziemską, znajdującą się we Francji w mniej przyjaznych warunkach aniżeli inne rodzaje przemysłu.

Wysokość sum przez Meksyk Francji w obecnej chwili zwroconych lub spłacalnych w ratach oznaczonych, jak niemniej warunki kolejnego powrotu do kraju francuzkiej załogi, znane są z postanowień ces. Maksymiliana we wczorajszym *Monitorze* ogłoszonych. Koszta wyprawy obliczono na 270 milionów, z których 54 zaraz, a reszta w rocznych przerwach a 25milionowych ratach ma być uiszczoną. Załoga jak najspieszniej do 25.000 ludzi zredukowaną zostanie, a w miarę formacji nowego cesarstwa do 8.000, t. j. do samej legii zagranicznej ograniczoną, która ma pozostać po za oceanem przynajmniej sześć lat dłużej aniżeli inne pułki. A więc okupacja Meksyku nie tak prędki kres znajdzie; bo nie idzie o to, jaka tam ilość zostanie Francuzów, ale o to, aby ich wcale nie było. Jeżeliby się napowrót rozpaliło powstanie, lub jeżeliby nowy cesarz, Maksymilian I., atakowanym został w swych posiadłościach przez pograniczne państwa, to honor Francji zarównoby cierpiał, czy tam mniejsza, czy też większa część armii pokonaną zostanie. Musiałaby ona pojść w pomoc jeżeli nie Meksykowi, to tym, których wyprawiła ku jego obronie, — musiałaby jednem słowem solidarnie z armią Meksyku bronić jego niepodległości i całości. A jeżeli powstanie wewnętrzne może być niepodobnem wobec ładu i porządku, który zaprowadzi Maksymilian, to z drugiej strony koniec wewnętrznej wojny w Stanach Zjednoczonych stanie się prawdopodobnie punktem wyjścia polityki tej rzeczypospolitej przeciwko monarchii, której sąsiedztwo nie może być miłem dla republikanów. A będą oni mieli ku temu celowi gotową armię, która z powodu swej liczby i wojennej wprawy będzie niejako potrzebowała wojennego zajęcia. Nic więc dziwnego że układ, między Napoleonem III. a Maksymilianem I. zawarty, nie zadowolnił tej części dziennikarstwa i opinii, która od samego początku przeciwną była wyprawie meksykańskiej. Widzi ona jasno i wypowiada śmiało, że prawdopodobna wojna Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi pozbawi Francję pieniężnych wypłat, a co gorsza, w nieobliczone wprowadzi trudności.

W przedmiocie konferencyj, 20. bm. w Londynie zebrać się mających, nową notę okólną rozesłał gabinet tutejszy pod dniem 8. bm. do swych dyplomatycznych ajentów. Pamięta zapewne szanowny czytelnik, że w depeszy z dnia 3. kwietnia rząd cesarski oświadczył się gotowym do szanowania nadal londyńskiego traktatu — gdyby jednak się okazało, że tenże nie może służyć za podstawę porozumienia mocarstw, i gdyby kwestja władzy w wątpliwość podaną została, to w takim razie słuszną by było rzeczą nie rozporządzać ludnością księztw bez poradzenia się jej woli. Okólnik francuzki z dnia 8. b. m. tęż samą myśl rozwija, dodając mianowicie, że do konferencji należy oznaczenie sposobu, w jakiby tę kwestję pod głosowanie ludności poddano. Frankfurcki korespondent dziennika *Courrier du Dimanche* twierdzi, że gabinet tuileryjski w poparciu swej myśli powołuje się na nieszczęśliwe następstwa, jakie wyniknęły w Korfu i Atenach z powodu, iż nie odwołano się do bezpośredniego głosowania ludności nad wyborem panującego.

Wiadomo, iż w dyecezji lyońskiej w skutek papiezkiej woli zastąpiono niedawnemi czasy liturgię miejscową przez liturgię rzymską. Znaczna część duchowieństwa miejscowego, przywiązana do obrzędów i zwyczajów galikańskiego kościoła, okazała się nader nieprzychylną tej zmianie; rząd też nie mógł obojętnie patrzeć na obalenie tego co wieki i konkordat uświęcił. *Salut Public de Lyon* z d. 16. b. m. donosi, iż cesarskie władze zabroniły księżom ogłaszać papiezkich rozkazów i stosować się do nich. Zbyteczna zwracać uwagę na ważność tego zajścia, gdy zwłaszcza Napoleon III. stanowi główną podporę doczesnej władzy papiezkiej.

Paryż 19. kwietnia

(K) Pożyczka meksykańska powiodła się bardzo szczęśliwie. Już dotąd pięć razy tyle subskrybowano co rozpisano. A jeszcze tłumy ludu stoją długim szeregiem po całych dniach, oczekując, aż kolej na nich przyjdzie. Jestto świetny tryumf dla cesarza Meksyku i dla polityki francuzkiej.

Cesarz przyjmował wczoraj księcia Metternicha na osobnem posłuchaniu. Ambasador austrjacki wręczył mu własnoręczny list cesarza Franciszka Józefa, donoszący urzędownie o układzie dworu wiedeńskiego z cesarzem Meksyku. Ale rozmowa przeciągnęła się dłużej i miała być bardzo przychylną dla Austrji. Cesarz stara się wszelkiemi sposobami w chwili, gdy znowu projekt kongresu wystąpi, o dobre stosunki i z dworem petersburgskim.

Zupełne porozumienie rządu francuzkiego z moskiewskim, coraz mocniej się odbija. Zapytany p. hr. Treilhard, naczelnik wydziału druku w Paryżu, czyli dziennik *La Pologne*, któremu odmówiono upoważnienia do sprzedaży na drogach publicznych, mimowolnie coś nieprzychylnego rządowi francuzkiemu nieumieścił—„bynajmniej, odpowiedział, m a i s c'e s t u n e m e s u r e d'o r d r e s u p e r i e u r,“ (jest to skutkiem wyższych względów). Nowy w tej chwili tych wyższych względów dowód słyszymy: W Angouleme, gdzie wybijano obligacje pożyczki polskiej, zabrano papiery, druk, opieczętowano prasy, i drukarz ma być pod sąd oddany.— Zapewniają nas, że konferencja londyńska zamieni się w końcu w kongres, i że obecna nieżyczliwość rządu francuzkiego jest wytargowaną przez Moskwę, aby jej łatwiej było uczynić koncesje. Powtarzam co mnie z dość poważnego źrodła powiedziano; za pewność nie ręczę.

Z Borowych Kujaw 19. kwietnia.

(D. P.) W nocy z niedzieli na poniedziałek 17. na 18. t. m. udał się kapitan pruski p. Winning z kompanii, w Wojcinie konsystującej, z patrolem około dwudziestu żołnierzy w stronę Siedlimowa, zapewne w celu brania udziału przy rewizji tamże, a że niedawno przybył i jeszcze dobrze granicy i miejscowości nie znał, przytem noc była pochmurna, a może też z innej przyczyny, zabłądził i przybył do Wtórki, wsi leżącej w królestwie Polskiem, wieś zaalarmował, spokojnych wieśniaków kazał łapać, do uciekających z przestrachu strzelać, dziedzica, p. Roboskiego, z łożka wyciągnąć, i związanego bez ubrania pomimo deszczu z około trzydziestu wieśniakami, na polu żołnierzami otoczonymi, trzymać. We dworze żołnierze pruscy wybili wszystkie okna z ramami i drzwi wyparli, chłopców i kobiety gonili z bagnetami w ręku.

Natenczas było dwóch kozaków w tej wsi, którzy spostrzegłszy uzbrojonych ludzi, pewni będąc, że to powstańcy, podążyli o tem dać znać do swych załóg, jeden do Wilczyna, drugi do Skulska. W godzinę przybył pułkownik moskiewski z wojskiem na podwodach, kazał atakować i otoczyć nieznajomych przybyszów i wezwał do poddania się i złożenia broni; a skoro kapitan pruski pan Winnig kazał zatrąbić na swoich żołnierzy do zebrania się ku obronie i sam z dobytą szpadą wzbraniał się, przypadło na komendę dziesięciu kozaków, ściągnięto go z konia i odebrano szpadę; tak samo rozbrojono żołnierzy, przyczem połamano im bagnety i nie szczędzono kułaków, policzków i nahajów, potem obwiskano ich ze zegarków i pieniędzy, i powiązanych żołnierzy pruskich z kapitanem odprowadzono do Wilczyna, i tak związanemu podano kawę, aby go uczęstować. Naturalnie p. kapitan nie mógł jej pić, mając ręce w tył związane.

W ten sposob przywróciwszy Moskale we wsi Wtórku po swojemu to, co oni nazywają spokojem i porządkiem, puścili na wolność p. Roboskiego wraz z ludźmi i zapewnieniem, aby się niczego nie obawiali. Ta inwazja nocna tak wielki przestrach i popłoch wznieciła w całej wsi Wtórku i przyległej Kościeszkach, że ludzie ze strachu w słomę po budynkach tak głęboko chowali się, iż ledwo się nie podusili, kobiety zaś pochowały się z przestraszenia; pani Tańska z Kościeszek, po chorobie, i pani Roboska, wystraszona szturmem do dworu i z gwałtownego przewiewu w skutek wytłuczonych okien i drzwi, mocno rozchorowały się. Dodnia posłali Moskale z Wilczyna gońców do Wojcina po oficera p. Heyne, z ułanów, pruskich, aby przybył rekognoskować pruskich przechodźców, którzy podług mniemania ich udają się za pruskie wojsko, lub też z pruskiego wojska uszli do powstańców. Po rozpoznaniu rzeczy puszczono na drugi dzień przed południem kapitana Winning wraz z zabranymi żołnierzami pruskimi. Nikt przy tem zajściu nie zginął, i tylko kilku jest lekko draśniętych. Broń wydano Prusakom, zabranych zaś pieniędzy i zegarków nie oddano im jeszcze.

Ziemie polskie.

Z pola walki. Piszą z Suwałek (w Augustowskiem) pod dniem 14. kwietnia do jednego z dzienników poznańskich:

„O ruchu zbrojnym w naszem województwie, podaję wiadomości następujące: Prócz oddziałów O b u c h o w i c z a i U j a z d o w s k i e g o, które działają razem, w tych dniach pojawiły się w Łomżyńskiem t r z y nowe hufce, dobrze uzbrojone: 1) wzmocniony dawny oddział kapitana C. N o w i n y, 2) oddział kapitana M i e c z a i 3) oddział k a p i t a n a B.

Warszawa. W ciągu dni pięciu Suwałki były świadkiem trzech straceń. Najprzód rozstrzelano d. 8. bm. Bułatowa, sałdata moskiewskiego, rodem z gubernii kazańskiej, który w końcu maja z. r. przeszedł z kostromskiego pułku do powstania i był powszechnie lubiony w oddziale śp. Nieszokocia. — Nazajutrz rozstrzelano Letowta. Wyrokiem sądu wojennego Letowt skazany został na Sybir. Bakłanow przy podpisie wyroku wygnanie zamienił na rozstrzelanie. Żonie i dzieciom nie pozwolił z nim się pożegnać, krzyknąwszy, aby szła na plac, a tam go raz jeszcze obaczy. — D. 13. zaś rozstrzelano księdza Dajlidę, wikarego z Urdomina. Burłak jakiś doniósł o nim, jakoby lud buntował. Rozstrzelano go w asystencji samego Bakłanowa przy biciu bębnów, gdyż mnóstwo ludu z okolicy się zbiegło, głośno łkając. O rozstrzelaniu Bułatowa i ks. Dajlidy nie doniósł jeszcze *Dziennik Powszechny*.

W numerze z dnia 19. bm. *Dziennik Powsz.* toczy polemikę z *Gazetą Szląską*, mianowicie z powodu artykułu jej o ukazach z dnia 2. marca. Głównie podjął następujący ustęp *Gaz. Szląskiej*: „Reforma ta, przedsięwzięta przez rząd niby dla zniesienia Polski, przeciwnie, utworzy z włościan nowy polski naród: włościanie, pod względem umysłowym i politycznym zrównają się i zbliżą z klasą ukształconą, to jest szlachtą.

A o wdzięczności włościan dla rządu, nie ma co myślić: zapomną oni o dobrodziejstwach.“

Przez pomyłkę opuszczono wczoraj następujące zakończenie rozporządzenia o stemplach na podawaniach do władz moskiewskich:

„Obecna tymczasowa zasada co do użycia papieru stemplowego Królestwa, nie dotyczy prośb, podawanych przez indywidua o przyjęcie do służby wojskowej, oraz podań, zanoszonych przez zostających w służbie czynnej i dymisjonowanych niższych stopni, z których pierwsze winny być pisane na papierze zwyczajnym. Stosownie więc do tego, polecono władzom wojskowym ścisłe przestrzeganie, ażeby prośby do władz wojskowych zanoszone były na właściwym stemplu królestwa Polskiego z zastósowaniem się do obowiązujących czasowo przepisów, — w r a z i e z a ś u ż y c i a p a p i e r u p r o s t e g o l u b n i e w ł a ś c i w e j c e n y, p r o ś b y t a k o w e p r z y j ę t e m i n i e b ę d ą.“

W ostatnim numerze *Dziennik Powszechny* podaje następujące ogłoszenia: — „W rozkazie dziennym do warszawskiej wykonawczej policji d. 17. kwietnia, czytamy: Z decyzji namiestnika Królestwa, skazane zostały na karę pieniężną następujące osoby: Ludwik Erlich na rs. **23.000**, Dawid Rosental doktor na rs. 50, Kandyda Kozubowski na rs. 3, Rufin Morozowicz na rs. 50, Fiszel Lewenfisz na rs. 1.200, Izydor Silberberg na rs. 540, Mendel Folman na rs. 1.500, Jerzy Trejmecher na rs. 40, Ignacy Olszewski na rs. 6, Krystjan Gerlach na rs. 60, August Beryng na rs. 30, Karol Rej na rs. 10, Salomon Jungferszal na rs. 6, Anna Gierkowska na rs. 7 kop. 20, Wilhelm Lange na rs. 45.“

— „Z decyzji ober-policmajstra, Jan Cichocki, rządca hotelu litewskiego, za znalezioną u niego małą miedzianą armatkę, którą powinien był złożyć właściwej władzy, skazanym został na karę pieniężną rs. 15.“

— „Na mocy przepisów stanu wojennego, skazani zostali na kary pieniężne 43 osób, właścicieli domów i procederzystów.“

— „W dziennym rozkazie z dnia 18. kwietnia, czytamy: Na zasadzie decyzji namiestnika Królestwa, kapituła księży bernardynów, za przyjęcie napowrót do zakonu Bartłomieja Rybusa, kleryka, zbiegłego z klasztoru do bandy powstańców, skazaną została na karę pieniężną rs. **3.000**, z odniesieniem tej kary na klasztory bernardynów w Warszawie, Czerniakowie, Górze Kalwarji, Skempem i Kaliszu.“

„D y r e k c j a d r ó g ż e l a z n y c h w a r s z a w s k o-w i e d e ń s k i e j i w a r s z a w s k o-b y d g o s k i e j. Z powodu zmniejszonego ruchu osób i towarów na drogach żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej i ograniczenia w skutek tego liczby pociągów kursujących, zarząd znajdował się w konieczności ze względów ekonomicznych uwolnić ze służby pewną liczbę osób ze służby ruchu. Przyznawszy osobom, z powyższych powodów uwolnionym, gratyfikację w wysokości j e d n o m i e s i ę c z n e j pensji, dyrekcja wzywa je, ażeby po odbiór wspomnionej gratyfikacji zgłosiły się do kasy głównej dróg żelaznych, w której wypłata zarządzoną została. Warszawa d. 18. kwietnia 1864 r. — H a s s.“

Ukazy carskie z dnia 2. marca 1864.

(Ciąg dalszy).

Art. 20. Wszelkie interesa, na posiedzenia komisji wnoszone, większością głosów decydowane będą. W razie równości zdań, głos prezesa rozstrzyga. W niektórych interesach, przez urządzający komitet wskazać się mających, prezes mocen będzie wstrzymać wykonanie decyzji komisji większością głosów zapadłej i wejść zaraz z przedstawieniem do urządzającego komitetu dla wyjednania stanowczej decyzji.

Art. 21. Na prezesa komisji wkłada się szczególny obowiązek w ogólności pilnować należytego i nieustającego biegu wszystkich powierzonych komisji interesów, oraz zachować jednośc w praktycznem stosowaniu ukazów z dnia 19 lutego (2go marca) 1864 roku o urządzeniu włościan. W tym celu prezes winien objeżdżać rewiry, w zawiadywaniu komisji będące, dla przestrzegania tej jedności w czynnościach miejscowych delegacyj czasowych i komisarzy rewirowych.

Art. 22. Korespondencja komisji wychodzi w imieniu prezesa. Oprócz raportów, na piśmie urządzającemu komitetowi składanych, prezes komisji obowiązany jest, w oznaczone na to przez komitet termina, przybywać do komitetu dla osobistego przedstawienia i wyjednywania decyzji w interesach, poruczonych komisji. Przy rozbiorze tych interesów ma on głos doradczy.

Art. 23. Na pomocnika prezesa wkłada się w szczególności dozór kancelaryjnego porządku w załatwieniu powierzonych komisji czynności i przygotowaniu interesów, do kolegialnego roztrząsania należących.

Art. 24. Komisarze rewirowi zostają pod bezpośredniem rozporządzeniem komisji spraw włościańskich. W załatwieniu powierzonych im czynności wykonawczych postępują według wskazań prezesa komisji w czasie objazdów jego po rewirach.

Art. 25. Komisje spraw włościańskich i prezesi ich podlegają bezpośrednio urządzającemu komitetowi.

Art. 26. Zażalenia na komisarzy rewirowych i na delegacje czasowe, w tych wszystkich przypadkach, w których decyzje ich i rozporządzenia, według instrukcji wydać się dla nich mającej (art. 18), nie będą uważać się za ostateczne i będą mogły uledz zaskarzeniu, podawane być mają do komisji spraw włościańskich. Zażalenia na komisje i na ich prezesów, na tejże zasadzie podawane być mają urządzającemu komitetowi. Do podawania jednych i drugich skarg i zażaleń, wyznacza się trzechmiesięczny termin. Zażalenia mogą być pisane po moskiewsku, po polsku lub po niemiecku.

Zaskarzenie tabel likwidacyjnych osobnym odbywać się będzie porządkiem, w art. 45 tych przepisów wskazanym.

Art. 27. Wszelkie władze gubernialne, powiatowe cywilne, jako też i władze wojskowe, obowiązane są wypełniać bezzwłocznie legalne żądania komisji spraw włościańskich, i udzielać wszelką potrzebną jej pomoc.

III. O sporządzaniu, sprawdzaniu i przywodzeniu do skutku tabel likwidacyjnych.

Art. 28. Celem oznaczenia ilości gruntu, na własność włościan przechodzącego, oraz ilości wynagrodzenia, przypadającego dziedzicom za zniesione powinności włościan, sporządzone będą tabele likwidacyjne.

Art. 29. Dla każdej gromady wioskowej, mającej oddzielną tabelę prestacyjną, lub tradycyjną, lub kontrakt lub inny podobny akt, określający rodzaj i wysokość powinności włościan, oddzielna tabela likwidacyjna sporządzoną być ma. W gromadach wioskowych różnodziedzicznych, do składu których wchodzą posiadłości kilku osób lub instytutów, dla każdej posiadłości oddzielna tabela likwidacyjna sporządzoną być ma.

Art. 30. Tabela likwidacyjna zawierać w sobie powinna:

a) wykaz wszystkich osad, na własność włościan przechodzących, z pokazaniem oddzielnie osad przy wydaniu ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r. istniejących od osad w późniejszym czasie urządzonych; osad podpadających pod moc rzeczonego ukazu od niepodpadających pod niego, nakoniec osad przez włościan zajmowanych od osad pustkami pozostałych;

b) oznaczenie ilości gruntów każdej pojedynczej osady;

c) ścisłe wskazanie praw włościan do służebności i użytków, jako to: (do drzewa budowlanego, opałowego, pastwisk itp.), jeśli prawa takowe według artykułu 11. ukazu z dnia 19. lutego (2. marca) 1864 r. o urządzeniu włościan im służą;

d) oszacowanie odbywanych z osady powinności;

e) wysokość wynagrodzenia dziedzica na zasadzie art. 16 do 26. ukazu o komisji likwidacyjnej wyrachowaną.

Jeżeli dziedzic zażąda wynagrodzenia za grunta, na własność włościan przechodzące, według oszacowania na zasadzie art. 27 ukazu o komisji likwidacyjnej, to żądanie takowe winien zadeklarować w projekcie tabeli likwidacyjnej.

Art. 31. Formę tabeli likwidacyjnej urządzający komitet ułoży bezzwłocznie po swem zaintabulowaniu. Drukowane blankiety tabel rzeczonych, rozesłane zostaną do wszystkich kas powiatowych, dla rozprzedaży takowych wszystkim potrzebującym po cenie, jaką komitet naznaczy.

Art. 32. Jednocześnie z rozesłaniem tych blankietów, urządzający komitet, drogą ogłoszeń w *Dzienniku Powszechnym* i w dziennikach gubernialnych, zawezwie wszystkich dziedziców dóbr pry-

watnych, instytutowych i najmiłościwiej rozdarowanych, ażeby przygotowali projekta tabel likwidacyjnych i najdalej w przeciągu roku jednego od dnia pierwszego ogłoszenia, przedstawili takowe właściwej komisji spraw włościańskich, z wszelkiemi do nich potrzebnemi alegatami i objaśnieniami.

W miarę ustanawiania komisyj i rewirów, oraz naznaczania komisarzy, podawanym będzie do powszechnej wiadomości wykaz gmin, z przekazaniem, do której komisji i do którego rewiru każda zaliczoną została.

Zanim atoli komisje spraw włościańskich urzędować zaczną, każdy dziedzic może, jeśli znajdzie dla siebie dogodnem, przesłać sporządzony projekt tabeli likwidacyjnej gubernatorowi tej gubernii, w której dobra jego się znajdują. Tak otrzymane tabele gubernator obowiązany jest przesyłać bezzwłocznie gdzie należy.

Art. 33. W ogłoszeniu o składaniu tabel likwidacyjnych wyraźnie powiedzianem być ma: że dziedzic, któryby w terminie art. 32. oznaczonym nie przedstawił projektu tabeli likwidacyjnej w przepisanej formie, utraci: 1) prawo proszenia o wynagrodzenie według oszacowania gruntów na zasadzie art. 27. ukazu o komisji likwidacyjnej; 2) prawo otrzymania procentów od przypadającej mu wylikwidowanej należytości za czas od 3. (15.) kwietnia 1864 r. do pierwszego terminu wypłaty kuponów, jaki po złożeniu przez dziedzica projektu tabeli nastąpi.

Art. 34. Projekta tabel likwidacyjnych z dóbr prywatnych i najmiłościwiej rozdarowanych, mogą być przedstawiane lub przez samych dziedziców, lub przez prawnie upoważnionych do tego pełnomocników. Obowiązek przedstawiania tabel likwidacyjnych z dóbr, pod opieką zostających, wkłada się na opiekę; a z dóbr wszelkiego rodzaju instytutowych, na władze, pod zarządem których dobra zostają.

Art. 35. W miarę otrzymywania projektów tabel likwidacyjnych, komisja spraw włościańskich, lub gubernator (art. 32) wydawać będzie dziedzicom lub ich pełnomocnikom poświadczenia z odbioru i zaraz potem, nie czekając upływu zakreślonego w art. 32 terminu, komisarz rewirowy (lub czasowa delegacja (jeśli z rozporządzenia komisji wyznaczoną została) do sprawdzenia tych projektów przystąpi.

Urządzający komitet, o ile tego uzna potrzebę, wskaże komisjom spraw włościańskich w jakich przypadkach dla sprawdzenia tabel likwidacyjnych mają być zsyłane na grunt delegacje czasowe, oraz przepisze jaką koleją nadsyłane jednocześnie tabele do sprawdzania brane być winny.

Art. 36. Komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa), najmniej na 7 dni przed przystąpieniem do sprawdzenia projektu tabeli likwidacyjnej na miejscu, posyła do dóbr zawiadomienie o swojem przybyciu. W zawiadomieniu tem wyraźnie zapowiedzianem być ma, że kto przy odczytaniu sprawdzonej tabeli likwidacyjnej (art. 44) w tenże sam dzień, ustnie lub na piśmie, nie zadeklaruje o powziętym zamiarze wystąpienia przeciw tej tabeli, ten prawa tego tem samem się pozbawi. Dziedzic lub pełnomocnik jego ma prawo być przy sprawdzeniu obecnym, atoli niestawienie się jego w oznaczonym terminie w żadnym razie sprawdzenia wstrzymywać nie może.

Art. 37. Sprawdzenie rozpoczyna się od konfrontacji przedstawionego projektu tabeli likwidacyjnej z oryginalnemi dokumentami (tabelami prestacyjnemi, lub tradycyjnemi lub kontraktami itp.), na których dotąd opierały się prawa gruntowe włościan i ich powinności.

Art. 38. Następnie, przedstawiony projekt tabeli likwidacyjnej odczytany zostanie słowo w słowo włościanom na zebraniu gromady wioskowej, w obecności miejscowego sołtysa i trzech świadków z osób, do gromady nie należących, których komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) zawezwie. Na świadków wzywani będą przed innemi sołtysi z wiosek sąsiednich.

Art. 39. Każdy zarzut włościan przeciw projektowi tabeli likwidacyjnej, ulegnie osobnemu na gruncie zbadaniu. Niezależnie od takowego, a nawet i wtenczas chociażby włościanie żadnych nie przedstawili ze swej strony zarzutów, komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) jest w obowiązku przekonać się: czy pod wyjątki artykułem 10. ukazu z d. 19. lutego (2. marca) 1864 r. o urządzeniu włościan objęte, nie podciągnięto takich osad, które w moc art. 5 tegoż ukazu na własność włościan przejść były powinny i czy ilość gruntów w osadach włościańskich oraz wysokość powinności włościańskich w projekcie tabeli likwidacyjnej nie zostały wyżej nad rzeczywistość podane. Do rozwiązania zachodzących pod tym względem wątpliwości, posłużyć może: przegląd miejscowości, wypytanie ludzi okolicznych, informacje o ilości zasiewów i pokosów; oraz przejrzenie dokumentów, jako to: planów, kontraktów, a w szczególności tabel prestacyjnych. Gdyby przytem układający tabelę likwidacyjną twierdził, że w tabeli prestacyjnej pokazano mniejszą ilość gruntów nad rzeczywiście przez włościan posiadaną, to twierdzenie tego rodzaju pod rozwagę branem nie będzie i uchyla się jako rozpoznaniu niepodlegające.

Art. 40. Jeśliby po sprawdzeniu okazało się, że po wydaniu ukazu z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846 roku, dziedzic zarządził samowolną, należytym porządkiem nieupoważnioną, zamianę wszystkich lub niektórych w posiadaniu włościan dawniej znajdujących się gruntów na dworskie, z przeniesieniem lub bez przeniesienia budowli włościańskich, i jeśliby włościanie, według nadanego im artykułem 8. ukazu z d. 19. lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan prawa, zanieśli żądanie oddania im tych gruntów napowrót w dawnych granicach, a polubowna w tym przedmiocie ugoda między nimi a dziedzicem nie doszła do skutku; to komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) w razie potrzeby zniesie się z komisją spraw włościańskich o wyznaczenie jeometry na koszt dziedzica, dla sporządzenia planu dawnych i teraźniejszych granic włościańskich posiadłości.

Art. 41. Dla ustanowienia wysokości tych powinności, wedle których oblicza się przypadające dziedzicowi wynagrodzenie, ma być wziętą za zasadę oznaczona w tabeli prestacyjnej lub w kontrakcie powinność, chociażby nawet takowa, po sporządzeniu tej tabeli lub po zawarciu kontraktu, podwyższoną została. Jeżliby okazało się przeciwnie, że po sporządzeniu tabeli prestacyjnej lub po zawarciu kontraktu, dziedzic poprzestawał na mniejszej, jak w tych aktach, powinności, to wyrachowanie wynagrodzenia na podstawie tej zniżonej powinności dopełnionem być ma.

Art. 42. Przy sprawdzeniu ogolnej sumy żądanego wynagrodzenia, komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) jest w obowiązku mieć na uwadze artykuł 22 ukazu o komisji likwidacyjnej, i w tych przypadkach, kiedy znajdzie zasadę do zastósowania go, przedstawi wniosek, o ile z tego tytułu wynagrodzenie zredukowanem być ma.

Art. 43. Po ukończeniu sprawdzenia, komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa), w razie potrzeby, poprawi lub przerobi projekt tabeli likwidacyjnej, poczem odczyta go słowo w słowo, dodając potrzebne wyjaśnienie, na zebraniu gromady wioskowej, wobec dziedzica lub jego pełnomocnika (jeźli dziedzic lub pełnomocnik będą na miejscu) i świadków z osób, do gromady nie należących.

Art. 44. Tak dziedzic lub jego pełnomocnik, jak i cała gromada wiejska i każdy z pojedynczych gospodarzy, gdyby kto nie był zadowolniony, może po odczytaniu tabeli, lub zaraz podać na piśmie swoje zarzuty, lub zapowiedzieć tylko ustnie lub na piśmie, że zarzuty we właściwym poda terminie. Czyniącemu zaraz zarzuty lub zapowiadającemu takowe, sprawdzający tabelę obowiązany jest, w tenże sam dzień, wydać stósowne poświadczenie za swoim podpisem, jeśli strona interesowana sama tego zażąda.

Art. 45. Zarzuty, które zaraz na miejscu przy odczytaniu tabeli na piśmie przedstawione nie były, poddane być mają komisji spraw włościańskich.

Art. 46. Do złożenia zarzutów na piśmie w zastósowaniu się do art. 44. we właściwym czasie zapowiedzianych, wyznacza się jednomiesięczny termin od dnia zapowiedzenia. Zarzuty pisane być mogą po polsku, po moskiewsku lub po niemiecku. Do podania zarzutów wyżej wspomnione poświadczenie przyłączać należy.

Art. 47. O odczytaniu poprawionego projektu tabeli likwidacyjnej i o nastąpionych zapowiedzeniach, jeźli takowe miały miejsce, (art. 43 i 44), sporządza się osobny protokół, za podpisem komisarza rewirowego lub komisarzy (jeźli sprawozdanie odbywała delegacja czasowa). Dziedzic lub jego pełnomocnik (jeźli jeden lub drugi przy odczytaniu tabeli był obecnym), miejscowy sołtys i świadkowie, mogą też podpisać protokół, lecz nie zmuszają się do podpisania go, jeźli sami tego dobrowolnie nie uczynili.

Art. 48. Komisarz rewirowy (lub delegacja czasowa) dołącza do każdego sprawdzonego lub poprawionego projektu tabeli likwidacyjnej objaśnienie, w którem obejmie wszelkie dane i okoliczności, na gruncie wykryte i za zasadę przez niego przyjęte. Objaśnienie to zawierać powinno:

a) na czem znalazł oparte gospodarcze stosunki włościan z dziedzicem, czy to na tabeli prestacyjnej, tradycyjnej, czy też na innym jakim dokumencie;

b) ile osad nie weszło do tabeli likwidacyjnej, kto takowe posiada, gdzie one są położone i na jakiej zasadzie takowe wypuszczone zostały z liczby osad na własność przez włościan nabytych;

c) czy gospodarze otrzymali całą ilość gruntów jaka przy wydaniu ukazu z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846 r. w ich była posiadaniu i w dawnych granicach, a jeźli od tego czasu ilość gruntów, które dawniej włościanie posiadali, zmniejszoną została, lub jeśli zaszły zamiany gruntów włościańskich na folwarczne, to czy to należytym porządkiem zatwierdzonem zostało;

d) czy włościanie byli w używaniu w czasie wydaniu ukazu z dnia 26. maja (7. czerwca) 1846 roku, i jakich służebności i użytków (jako to: drzewa budowlanego lub opałowego, pastwisk, w lasach dziedzica i jakich mianowicie) a jeźli od tego czasu użytkowanie takowe zmniejszeniu lub uchyleniu uległo, to objaśnić należy, czy to nastąpiło na prawnej zasadzie;

e) do jakiego z dwóch urzędów, o których w art. 16 ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o komisji likwidacyjnej, jest mowa, zaliczoną została każda z osobna osada, jakie po szczególe powinności i w jakiej wysokości weszły do oszacowania według art. 17 i 19 tegoż ukazu, jakie powinności pod rachunek brane nie były na zasadzie art. 15. tegoż ukazu, na jakiej zasadzie ustanowiono wysokość i rodzaj powinności, to jest: czy na zasadzie dokumentów (tabeli prestacyjnej i innych kontraktów i t. p.), czy też na zasadzie powziętych na gruncie informacyj; w jakim sposobie oszacowano powinności spadające z każdej osady i wyrachowano wysokość wynagrodzenia i

f) kto i jakiego rodzaju podał zażalenie lub zapowiedział spory, przy sprawdzeniu projektu tabeli likwidacyjnej i co z ich roztrząśnięcia się wykryło. (Dok. nast.)

Kronika.

Proces prasowy. Wczoraj dnia 22. b. m. odbyła się w sali sądu karnego w Wiedniu ostateczna rozprawa w procesie p. Jana Osieckiego jako wydawcy, i pana Artura Grottgera jako odpowiedzialnego redaktora wychodzącego tam dziennika illustrowanego ***Postęp***, o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności. Przedmiotem ostatecznej rozprawy jest „pieśń obozowa powstańców polskich“. Obronę p. Osieckiego przyjął na siebie dr. Berger, p. Grottgera zaś dr. Mühlfeld. O zapadłym wyroku w procesie powyższym, nie omieszkamy donieść w jednym z następnych numerów pisma naszego.

Transport powstańców. Dnia 19. i 20. bm. przywieziono do Wiednia, jak donoszą dzienniki wiedeńskie koleją żelazną z Krakowa ogółem 32 powstańców, z których 8 jako rodowitych Francuzów. 2 Bółgarów a jednego Włocha, byłego pułkownika w korpusie Garibaldego, odstawić mają do granic Austrji.

Prawdziwy wizerunek Ziszki, dowódzcy Husytów (w 16. stuleciu) miał odkryć jak piszą czeskie dzienniki— p. Sembera, profesor w Pradze. Kustosz biblioteki wiedeńskiej wszechnicy p. Wusin zrobił p. Semberę uważnym na dzieło, wydane w Kolonii z końcem 16. stulecia, w którem znajduje się między innemi widok miasta Czasławy, a obok wizerunek z podpisem: „Vera effigies Johannis Ziska.“ Podług wszełkiego prawdopodobieństwa, zdejmowali podobne widoki podróżni, których wysyłano umyślnie w tym celu. Zdaje się więc, że i do Czasławy wysłano takiego artystę, który zdjął ów wizerunek Ziszki. Uderzające podobieństwo wizerunku tego do dawnych opisów osoby Ziszki, przemawiają bardzo wymownie za jego prawdziwością. — Jest on przedstawiony jako człowiek młody, nizki, silnej budowy ciala, bez brody, w stroju polskim i z polską czapką na głowie.

Proces fałszerzy banknotów. Dnia 7. stycznia 1862 r. przytrzymano w Brodach niejakiego Altera Jossepa i Abrahama Mozesa, pochodzących, jak świadczyły znalezione przy nich paszporta, z Mołdawy, właśnie w chwili, gdy wydawali fałszywe bilety kredytowe po 10 rubli. — Tego samego dnia odkryto w wiązce siana, leżącej przed kominem u tych izraelitów, 44 biletów kredytowych, także po 10 rubli, a w żłobie, gdzie stał ich koń, 2 bilety. Później okazało się, że dwaj wspomniani izraelici puścili w obieg w Trembowli już w pierwszych dniach stycznia 1862 wielką ilość fałszywych banknotów, i że w Zborowie sortowali duży pakiet biletów zagranicznych. Wkrótce po aresztowaniu zeznał Abraham Mozes, że prawdziwe jego nazwisko jest Josel Rosental, że jest kupcem towarów korzennych z Kamienca podolskiego, i że namówiony przez Altera Jossepa, który zwie się właściwie Rosenberg, wyjechał za fałszywym paszportem do Londynu, gdzie mu niejaki Salamon Reichberg dostarczył, oczywiście za dobre pieniądze, 82 fałszywych biletów po 10 rubli. Z banknotami temi powrócili obaj do Galicji, gdzie też wydali już większą część onych. Władza moskiewska uznała owe banknoty, których 51 przytrzymano w Austrji, za falzyfikaty dokładnie naśladowane. — Alter Jossep, a właściwie Rosenberg, potwierdził zeznania Rosentala w najdrobniejszych szczegółach, zaprzeczał tylko uroczyście, aby fałszywe pieniądze wydawał w państwie austrjackiem. Obaj obżałowani stali już dnia 17. marca przed kratkami sądu karnego we Lwowie, a ostateczna rozprawa trwała z niejakiemi przerwami do dnia 6. kwietnia, w którym ogłoszono im wyrok, skazujący każdego na 10 lat ciężkiego więzienia. Prokurator państwa (dr. Gryziecki) wnosił na dożywotne więzienie. Osądzeni założyli rekurs.

Aresztowani żandarmi. Z Saarn (komitat heweski) donoszą do dzienników wiedeńskich, że dnia 12. b. m. o godzinie 9. wieczór weszło do tamtejszej karczmy trzech ludzi, którzy zasiadłszy za ławą i rozkazawszy sobie dać wina, poczęli rozmawiać o jakimś rozbójniku, który miał się ukrywać w górach Matra. Karczmarz w mniemaniu, że widzi przed sobą rozbójników, wybiegł przestraszony z karczmy i zaalarmował całą wieś. W kilka chwil potem otoczyło włościaństwo, uzbrojone w cepy, widły i kije karczmę, a kilku odważniejszych wpadło do środka i poczęło wiązać mniemanych rabusiów. Daremne były ich proźby i groźby, daremne zapewnienia że są żandarmami. Powleczono ich zbitych i pokrępowanych do wójta. Tu dopiero wykryla się prawda, bowiem po krótkiem przesłuchaniu okazało się, że trzej mniemani rabusie są istotnie przebranymi żandarmami, wysłanymi umyślnie do schwytania owych rozbójników, o których rozprawiali w karczmie.

Dziennika Literackiego wyszedł nr. 20. i zawiera: „Pamiętniki o ks. Karolu Radziwille“ (Przedmowa autora pamiętników — Chatki Albańskie czyli Sioło Alba, w Litwie za Nieświeżem, w województwie nowogrodzkiem przez Karola księcia Radziwiłła zbudowane. Powinności wieśniaków Sioła Alby — Robocizny — Daniny i ubiory). „Miłość bez granic“, powieść przez Alberta Gorowskiego (ciąg dalszy). „Improwizacja“, przez Juliana z Poradowa.— „Wielkie skutki małej zawiści,“ szkic społeczny przez Ludwikę z Myślenic (ciąg dalszy). „Ludy zamieszkujące Turcję europejską,“ przez R. Cortambert (dokończenie: Mołdowołochy — Bółgary — Zinzurowie — Tatarzy — Turkomani — Cygani i t. p.) „Miasta i miasteczka Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym; opisane przez A. J. S.“ (ciąg dalszy: Baranów), — „Mapa Rzeczypospolitej Polskiej ułożona i rysowana w r. 1862, przez Jana Topolnickiego. Lwów 1864 r. Nakładem Karola Wilda“ (Rozbiór krytyczny). „Korespondencje“ (Kraków. Wystawa obrazów). „Przewodnik“.

TEATR RUSKI. Dziś w sobotę: **Adam i Ewa**, operetka w 2 aktach, z francuzkiego; i **Moskal czariwnyk**, krotochwila ze śpiewkami w 1 akcie, p. Kotlarewskiego.

Ostatnie wiadomości.

Presse donosi w korespondencji z Berlina d. 19. kwietnia, że w razie, gdyby sprzymierzeni usiłowali teraz po zdobyciu Dypplu zająć Jutlandję i oblęgać Frydërycję, Anglia postanowiła wysłać natychmiast flotę Duńczykom w pomoc i zamiar sprzymierzonych odeprzeć przemocą.

W artykule zaś drugim wstępnym donosi, że Austrja nie pochwala zamiaru zajęcia Jutlandji i że solidarności z Prusami w tym względzie nie weźmie. Przepowiada, że zajęcie Jutlandji sprowadziłoby natychmiastową interwencję mocarstw zachodnich, czego Austrja dotąd usilnie unikała. W tym duchu ma Austrja czynić przedstawienia w Berlinie. Lecz że *Presse* przeciwko tej polityce wystąpiła a dowodzi, że zajęcie Jutlandji jest potrzebne, bo zniewoli Duńczyków do opuszczenia Alsenu i zabezpieczy koszta wynagrodzenia, Austrja zaś w ostatniej chwili jeszcze, gdyby istotnie groziło to zajęcie wywołaniem wojny, może odstąpić Prus, więc zdaje się iż istotnie gabinet wiedeński postanowił nateraz nie stawić oporu krokom pruskim i jeszcze dalej iść spólnie z Prusami. *Presse* bowiem, zwykle w formie opozycji przeciw zamiarom gabinetu wiedeńskiego, pisze zawsze za tem, co ten gabinet uczynić zamierza.

Z Turynu piszą do *Oesterreichische Zeitung*, iż gabinet włoski usiłuje wszelkiemi sposobami zniewolić Francję i Anglię, aby i reprezentant włoski wezwany był na konferencję londyńską. Taż sama gazeta ministerjalna w wstępnym artykule odradza od przyjęcia projektu kongresu, dowodząc, iż nic się obecnie od listopada nie zmieniło, coby skłonić mogło mocarstwa do wzięcia udziału w kongresie.

Z Bukaresztu 14. kwietnia piszą do *Wandera*: „Dzisiaj przybył tu kapitan czarnogórski, adjutant ks. Mikołaja, w towarzystwie osoby cywilnej. Przyjmowany był przez księcia Kuzę; konferował on także z sekretarzem prywatnym księcia Kuzy, panem Balligot de Bayne. Nie należy tej okoliczności pomijać iż Balligot jest Francuzem i byłym funkcjonarjuszem napoleońskim w aliansie, zawartym między ks. Kuzą i ks. Michałem. Jest on pośrednikiem, który o tajnych intencjach francuzkiej polityki objaśnienia daje w Bukareszcie i ztąd wysyła do innych punktów centralnych Turcji europejskiej. Zdaje mi się, iż nie zbłądzę, jeźli wam doniosę o przyjęciu Czarnogóry do przymierza serbsko-rumuńskiego i spodziewam się, że wkrótce będę mógł wam bliższych szczegółów o tem udzielić. Tutaj jednak, jak i na całym Wschodzie chrześcjańskim czują, iż się burza nad ich głowami zbiera.

„Niedawno pisałem wam jak nieprzyjemne zrobiło tutaj wrażenie postępowanie banku ottomańskiego, który z tutejszym rządem umówił pożyczkę przez ajenta, a w rozstrzygającej chwili unieważnił swego ajenta. Pewna strona, usiłująca rząd tutejszy przeciw tureckiemu i odwrotnie podburzyć, rozszerza pogłoskę, iż Turcja zakazała bankowi ottomańskiemu, dać pożyczkę księztwom. Jest to bezsensem i nieprawdą. Bank ottomański do takiego postępowania widział się spowodowanym położeniem politycznem, a będąc najlepiej obznajomionym co do niebezpieczeństw wybuchu sprawy wschodniej i niedowierzając takiemu państwu jak Rumunia, które w chwili obecnej tylu niebezpieczeństwami jest zagrożone, nie chciał udzielić pożyczki“.

Do Paryża przybył dnia 15. bm. poufny wysłannik księcia Kuzy.

W Paryżu rząd cesarski zakazał bankietu w 300letnią rocznicę Szekspirowską a podobno i przedstawienia scenicznego nie będzie.

Garibaldi, udawszy się w poniedziałek ubiegły po raz wtóry do pałacu krzyształowego, przyjmował tam długi szereg adresów i deputacyj, najpierwej deputacje miast Dover, Woolwich i Brighton. Ze wszystkich znaczniejszych miast Anglii byli reprezentanci. Następnie pośród okrzyków wysłuchał Garibaldi deputacji Duńczyków. Lecz „największą uwagę — jak czytamy w dziennikach wiedeńskich: *Morgenpost*, *Wanderer* i t. d.— i prawdziwą burzę uniesienia wznieciła deputacja polska, na której widok jenerał powstał ze swego siedzenia, i rzekł kilka słów do 25.000 zgromadzonego ludu angielskiego, wskazując na deputację.“ „Uniesienie, z jakiem przyjęto jego wyrazy— powiada *Times*, można by porównać z tem jedynie, jakie panowało przy wjeździe jenerała do Londynu.“ Przemawiając potem do deputacji Szwajcarów, wspomniał także o Polsce. Po tym festynie przyjmował u siebie demokratę niemieckiego, Blinda Karola, a następnie był u niego w odwidzinach, jakoteż u patrjotów francuzkich, Ledru Rollin i Louis Blanc.

Zaraz 18. wieczór park oblężniczy z pod Dypplu z częścią wojsk ruszył do Jutlandji. Dnia 19. było zawieszenie broni. Prusacy wezwali Duńczyków do 6. godziny wieczór opuścić Sonderbug, w przeciwnym razie zagrozili bombardowaniem miasta. Dnia 20. król pruski z ministrem wojny, jenerałem Roon, opuścił Berlin i udał się na pole walki. Dnia 21. kwietnia o godzinie 11. przybył do Flensburga, zabawił tam półtory godziny i udał sie do Dypplu.

Koło Appenrade (w północnym Szlezwiku) w nocy z dnia 17. na 18. b. m. wylądował oddział piechoty i jazdy duńskiej, a zabrawszy cokolwiek jeńca i przyborów Prusakom, wsiadł znowu na statki.

Wedle najnowszych wiadomości, straty w zabitych i rannych po stronie pruskiej i duńskiej są prawie równe. Z sześciuset zabitych i rannych Prusaków zrobiło się bowiem do tysiąca wedle pruskich źródeł, a *General-Correspondenz* donosi, że samych rannych jest około 1000. Jeszcze dni kilka poczekać trzeba a liczba ta wzrośnie znowu. Duńczyków rannych jest również przeszło tysiąc, z których połowa jest w pruskim ręku.

Dodać winniśmy, że do szturmu na pierwszy ogień użyto dwóch pułkow poznańskich nr. 8 (gwardji) i 18 liniowy, które już w poniedziałek wielkanocny odznaczyły się były przy ówczesnej nieudałej próbie szturmu.

Kopenhagski *Dagbladet* o wzięciu Dypplu tak się wyraża: „Cofnięcie się z Dypplu, nie wzbudzi w narodzie duńskim tych smutnych myśli, jakie wywołało opuszczenie Danewirku. Tak mały narod jak nasz, musi się do klęsk przyzwyczajać i znosić je z męzką odwagą. Jeżeli wojsko obowiązek swój wypełniło, to i narod go wypełni, okazując odwagę i rezygnację, a my w zupełnem zaufaniu i wesoło między sobą powiedzieć możemy, iż obrońcy ojczyzny obowiązek swój spełnili aż do ostateczności.“

Z Lubelskiego donosi *Dziennik Powszechny* o małym wypadku, wprawdzie bez daty, lecz sądząc po innych, równocześnie umieszczonych doniesieniach — z połowy bm.: „Czterech kozaków jadąc z Mamot drogą od Krzeszowa do Janowa po furaż, spotkani zostali przez powstańców, w lesie ukrytych, wystrzałami z broni. Jeden kozak ugodzony kulą padł, trzech innych popędziło do Janowa, zkąd wyszła kolumna, ale już nie znalazła nikogo we wskazanem miejscu.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Lwów** dnia 18. kwietnia. **(Targ na woły.)** Na naszym dzisiejszym targu było 119 sztuk wołów, a mianowicie: z Żółkwi 2 stada po 12 i 10 szt., z Buska 20 szt., z Rozdołu 2 stada po 17 i 14 szt., z Lesienic 11 szt., ze Szczerca 14 szt., z Dawidowa 21 sztuk. Z tego sprzedano 99 sztuk i płacono za wołu, ważącego 280 funt. mięsa i 36 fnt. łoju, 50 złr. 60 cnt., a za wołu ważącego 400 fnt. mięsa i 90 fnt. łoju, 97 złr. 60 ct.

Kurs lwowski.

z dnia 22 kwietnia.

		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	36	5	43
Dukat cesarski		5	38	5	45
Moskiewski półimperjał		9	30	9	46
Moskiewski rubel srebrny		1	78	1	81
Pruski talar kur.		1	70	1	73
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	30	74	5
Galic listy zast. m. k.	bez kuponów	76	94	77	68
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	72	93	73	68
Pożyczka narodowa	bez kuponów	80	50	81	25
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	209	25	211	75

Kurs wiedeński.

z dnia 22. kwietnia.

	W. a. gl	W. a. ct.
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	73	35
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	81	10
Losy z r. 1860	96	5
Akcje banku narod. za 1000 gl.	778	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	193	40
London 10 funt szterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	45
Srebro za 100 złr. w. a.	113	25

Przyjechali d. 21. kwietnia.

Pp. Zawadzki A. z Firlejówki, Dylewski M. z Rolowa, Pietruska A. z Romanowa, Pilczaw N. z Peszta.

Wyjechali d. 21. kwietnia

Pp. Węglińska C. do Rymanowa.

List bezimienny z Tłustego.

Ostrzeżenie.

Osoby, które od r. 1852 jeszcze część, a od 1856 cały dług winni, i tylko obietnicami dłużników zbywają, a mają dwie wioski na Podolu i teraz w mieście mieszkają, są po raz pierwszy tem pismem proszone, najdalej do 1. czerwca tego roku należytość zapłacić, gdyż w przeciwnym razie obszerniejsze wyjaśnienia ogłoszone będą. 371 1—2

Une dame parisienne de naissance désire donner des leçons de langue française soit chez elle soit dans les maisons. S'adreseur rue Chorążczyzna nr. 390 au 1. 373 1—3

Śmierć pluskwom!

Najnowsza, dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura. Ten z roślin krajowych sporządzony i tysiąckrotnie doświadczony najlepszy środek przeciw pluskwom, pchłom, szwabom, ich młodym i jajom, kosztuje flaszeczka 25 ct. w. a. u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78.

Śmierć molom!

Ta dla ludzi i zwierząt pacierzowych całkiem nieszkodliwa tynktura jest najlepszym środkiem przeciw molom, do przechowania wszelkich futer i towarów wełnianych i bawełnianych. Niesfałszowaną można ją nabyć jedynie u O. T. **Winklera** we Lwowie, miasto nr. 78. Flaszeczka kosztuje 25 cnt. w. a. 374 1—12

Pigułki czyszczące

profesora Cazenave,

naczelnego lekarza szpitalu ś. Ludwika.

171 6—0

Pigułki te przyrządzone z nowego owocu, sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawiając najmniejszej boleści, ani kolek, ani rozdrażnienia kiszek. Wybornie skutkują przeciw bolu głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze kiedy idzie o spędzenie żółci, flegmy i złych humorów, które są po największej części przyczyną ciężkich słabości.

Dostać można u pp. aptekarzy: we **Lwowie u Zyg. Rukera**; w Wilnie u Chrościckiego; w Poznaniu u Elsnera, w Warszawie u Mrozowskiego; w Krakowie u Molędzińskiego i w Kijowie u Marcińczyka.

Cena 2 złr., z opakowaniem 2 złr. 20 kr.

Najnowsze losowanie pieniężne

1 miliona 121.000 mark,

gwarantowane i nadzorowane przez rząd państwa Hamburgskiego.

Między 17300 wygranemi są następujące główne wygrane: 2 po mark **200000**, 2 po **100000**, **50000**, **30000**, **20000**, 13 po **3000**, 53 po **2000**, 6 po **1200**, 6 po **1500** 106 po **500**, 106 po **250** i t. d.

Najbliższe ciągnienie, przy którem tylko trafione wygrywają, nastąpi 27. kwietnia r. b.

Los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje 8 złr. w. a.

½ losu oryginalnego na powyższe ciągnienie kosztuje 4 zlr.

Zagraniczne zlecenia z dołączeniem gotówki uprasza się jak najrychlej przesłać, i po porządku, jak zapas wystarczy, będą uskutecznione.

Rządowe listy ciągnienia będą zaraz po rozstrzygnieniu rozesłane.

Uprasza się listownie franco wprost udać do 329 4—4

N. Horwitz

bankiera w Hamburgu.

Zdanie Juliusza Beuté
(Wrocł. koresp. z września 1863)
o

Wodzie Anaterynowej do ust dentysty Poppa.

W naszych towarzystwach i kółkach lekarskich, które wydały już nie jeden wyrok potępienia tylu różnych środków tajemnych, zasłużyła sobie woda Anaterynowa do ust Poppa dentysty w Wiedniu, na należyte uznanie. Widzieliśmy tu w Wrocławiu, gdzie wodę tę wielu nawet bardzo sławnych rozbierało lekarzy, bardzo piękne przykłady o skuteczności tejże. Kiedy tyle innych środków do ust i zębów uważanych bywa jako owoc spekulacji i chęci wyzyskiwania publiczności, to przeciwnie okazuje się woda Anaterynowa do ust według zdania ludzi fachowych jako środek według zasad racjonalnych i chemicznych nader szczęśliwie zkombinowany, i pewny. W ogóle przyznać należy, iż środki podobnego rodzaju austrjackie, występują w charakterze daleko poważniejszym, i z mniejszą ostentacją niż gdzie indziej, przez co właśnie zyskują sobie trwałe zaufanie. 43 6—12

Łubin, **wilczy groch** (Lupinus albus) najskuteczniejszy pognój zielony. Cetnar po 12 złr. w. a. Dostać można u **A. HORNA** we Lwowie. 340 4—10

200.000 mark

w głównych wygranych i premiach

17.300 wygranych, ogółem 2 miliony 121.300 mark.

nastręcza sposobność wygrania w odbyć się mającem losowaniu dnia 27 kwietnia b. r., przy którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Los oryginalny kosztuje 7 złr. w. a. ½ losu oryginalnego kosztuje 3 złr. 50 kr. w. a., wprost u podpisanego.

Pomiędzy **17 300** wygranemi są następujące główne wygrane: mark. **200.000. 100.000. 50.000. 30.000. 20.000. 15.000. 7 po 10.000. 8.000 6.000. 2 po 5.000. 3 po 4.000. 13 po 3.000. 53 po 2.000. 6 po 1.500. 6 po 1200. 106 po 1.000. 106 po 500. 6 po 300. 106 po 200 i t. d.**

Tego przedsiębiorstwa nie należy brać za istniejące w wielu miastach gry na promesy, gdyż to ciągnienie jest przez rząd państwa Hamburgskiego gwarantowane. Wygrane będą przez niżej podpisany bank gotówką wypłacone, który we wszystkich niemieckich państwach wypłaca, i plany bezpłatnie przeseła. 350 (3—3)

Główny skład u

Alfreda S. Geigera.

Zeil nr. 19. gegenüber dem Rothschild'schen Hause in Frankfurt am Main.

144 Zakład 6—0

KURACJI WODĄ

połączony z gimnastyką, jest w **Kisielce** (we Lwowie obok rogatki żółkiewskiej) zimą i latem otwarty.

Franciszek Medney
dyrektor zakładu.

PATE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ

Środek ten od lat 44 posiada ciągle niezmienne i wielkie we Francji powodzenie tak dalece, że stał się dziś popularnym. Leczy on **katary, sapkę, fluksje, zapalenie piersi.** Doświadczeni chemicy sprawdzili, że w skład jego nie wchodzi wcale opium. Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, Z. RUCKERA we Lwowie, Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 324 (2—0)

Cena 75 kr., z opakowaniem 85 kr.

Mech islandzki przeciw **kaszlom, zaflegmieniu płuc i cierpieniom piersiowym, zawsze z dobrym skutkiem używany, w nowej formie, pastylkowej, przyrządzony przyjemnego smaku**

135 **Pastylki z mchu** 11—12

Dr. Franciszka Sautera, w Rarensburgu (kr. Wirtenbergskiem) Pudełko po 40 cnt., z przesyłką pocztową 50 cnt., przez wielu lekarzy do użycia najusilniej polecone, przeciw **cierpieniom katarowym płuc, katarom chronicznym krtani, chrypce i cierpieniom kaszlowym każdego wieku, skrofulom** i t. d. Są na składzie **dla Lwowa i król. Galicji** jedynie w aptece **ZYGMUNTA RUCKERA** pod srebrnym orłem.

= Główna wygrana 200 000 złr. =
= Miesięcznie jedno ciągnienie. =

Tylko 2 złr.

kosztuje ¼ losów, — ½ losów 4 złr., całe losy 8 złr. **(nie promesy)** na odbyć się mające **ciągnienie 25. i 26. maja** gwarantowanego i nadzorowanego przez rząd tutejszy **losowania państwowego**, przy którem **14.800** wygranych: złr. **200000, 100000, 50000, 30000, 25000, 20000, 15000, 12000, 10000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000.** 117 po **1000**, 111 po **300**, 6333 po **100** i t. d. wygrywają, i przez niżej podpisanego w talarach srebrnych tak tu w miejscu jako też i na inne miejsca wypłacane i przesłane będą. Losy wolne zaraz po losowaniu przesłane zostaną.

Ponieważ niniejsze ciągnienie jak najkorzystniejsze warunki wygrania podaje, a zatem i pokup wielki będzie, uprasza się o ile możności jak najrychlej zamówienia poczynić.

A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in Frankfurt am Main.

Przesełki mogą być przesełane w pieniądzach papierowych lub kuponach.

Plany urzędowe gry jako też listy ciągnień będą bezpłatnie przesłane.

Zamówienia raczą być w języku niemieckim. 260 9—0

STOMACHICON

Likier ziołowy na gościec.

Ów likier ma to znaczne pierwszeństwo, iż wykonuje ściśle, do czego jest przeznaczonym, poleca go się zatem wszystkim cierpiącym na gościec, i tym, którzy z podobnych przyczyn cierpią na szkrofuły, reumatyzm, zatamowanie biegu krwi i na zepsute soki.

Wynalazca tego likieru doświadczył sam skuteczności tegoż na gościec i inne choroby a lekarze używają go jako pewny środek.

Prawdziwego można nabyć jedynie u J. C. Hillmana w Wrocławiu.

Cena jednej flaszki 1 złr. 90 cnt w. a., z przesełką pocztową 2 złr. 10 cnt. w. a.

Główny skład dla Galicji u ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Niniejszem poświadczam, iż przez używanie ziołowego likieru Stomachicon pozbyłem się bolesnych cierpień gośćcowych, który środek wszystkim podobnie cierpiącym polecam. 283 3—12

Karol Zeuner
garbarz i właściciel domu w Charlottenbrunn

Pierwsze ciągnienie wygranych

pieniężnego Frankfurtskiego losowania
nastąpi **dnia 25. i 26 maja 1864.**

Wygrane guld. **200 000, 100 000, 50.000, 30.000, 25 000, 2 po 20.000, 2 po 15 000, 12 000, 2 po 10 000 i t. d.**

Cały los oryginalny kosztuje **8** złr., ½ losu **4** złr., ¼ losu **2** złr. w. a.

Każde zamówienie bedzie rychło uskutecznione; plany gry i listy ciągnień przesłane będą bezpłatnie. 343 3—11

Jakób Lindheimer jun.
w Frankfurcie nad Menem.

KORDYAŁ PEPSINY

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów, jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt płodzi i wydaje, dla spowodowani a odbycia funkcji trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordjał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżanie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez paryzką akademję medyczną.

Dostać można w aptekach we **Lwowie** u **Z. Rukera** pod Srebrnym orłem; C. Chrościckiego w Wilnie; Maranczyka w Kijowie; Elsnera w Poznaniu; Mrozowskiego w Warszawie i innych. 169 11—0

Cena 3 zł., z opakowaniem 3 zł. 30 kr.

Najnowsze wielkie pieniężne losowanie

2 miliony 650.000 mark,

w którem **tylko wygrane** wyciągnięte będą. Zagwarantowano i nadzorowane przez rząd wolnego miasta Hamburga

Między 17.900 wygranemi znajdują się główne wygrane marków **250 000, 150 000, 100 000, 50 000, 2 po 25.000, 2 po 20 000, 2 po 15 000, 2 po 12 000, 2 po 10.000, 1 na 7 500, 6.000, 5 po 5 000, 7 po 3.750, 85 po 2 500, 5 po 1 250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11 000 po 117** i t. d.

Los oryginalny kosztuje 8 złr. w. a.
½ losu oryginalnego " 4 " " "
¼ " " " 4 " " "
⅛ " " " 4 " " "

Początek ciągnienia dnia 9. p. m.

Pod moją wszędzie znaną i powszechnie lubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

były zawsze największe główne wygrywane.

Zlecenia zagraniczne wraz z przesłaniem pieniędzy w wszystkich sortach pieniężnych, albo wolnych markach, wykonuje jak najlepiej pod dotrzymaniem tajemnicy, i poseła natychmiast po ciągnieniu urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze.

375 1—3

Łaz. Sams. Cohn
bankier w Hamburgu.

J. Tegischer et Veiter

z Tyrolu,

polecają Szanownej Publiczności swój wielki

SKŁAD FABRYCZNY

różnego rodzaju

369 2—0

KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH

KAPELUSZÓW SŁOMIANNYCH

podług najnowszego fasonu,

hurtem i pojedyńczo i po najumiarkowańszych cenach.

Skład we Lwowie w Rynku pod l. 159 w kamienicy P. A. Lundy.

SKŁAD SUKNI

Leona Kruszewskiego i Leona Koczerkiewicza

przy placu Marjackim w kamienicy pana Pentera pod l. 804, obok hotelu Langa, poleca suknie męzkie wszelkiego rodzaju, jako to: kontuszów, żupanów, kapot, czamarek, polonések, kosynierek, żupaników, surdutów, tużurków, żakietów pokojowych i myśliwskich, płaszczów polskich, płaszczów francuzkich, płaszczów arabskich, burek polskich, burek ukraińskich, spodni, kamizelek i t. d., gdzie także wszelkie zamówienia z największą dokładnością i w jak najkrótszym czasie uskutecznione będą, poleca się łaskawym względom Szanownej publiczności.
320 3—3

Pierwsza krajowa fabryka

KAPELUSZÓW i TOWARÓW z PILŚNI

Maurycego Lazarus,

została od niedawna we Lwowie założona i otworzona.

Z fabryki tej wychodzą wszelkie wyroby pilśniowe i kapelusze, nieustępujące w trwałości i guście żadnym wyrobom zagranicznym, a jednak

tańsze są od nich.

Przyjmują się kapelusze i towary pilśniowe do odnowienia.

Zamówienia (frankowane) będą uskutecznione jak najspieszniej, za gotówkę albo za zaliczkę pocztową.

Główny skład tej fabryki

znajduje się przy ulicy Majera pod l. 722²/₄. 278 10—0

C. k. uprzywilejow. Powszechny Austrjacki

ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

(Kapitał spółk: 24 milionów złr. w srebrze)

rozpoczął swe czynności w Wiedniu dnia 15. kwietnia 1864.

Do zakresu tej instytucji należą:

Pożyczki na hipoteki dóbr nieruchomych na krótkie i długie termina za spłatami ratowemi lub rocznemi.
Wykup istniejących już wierzytelności hipotekarnych.
Pożyczki gminom krajowym, powiatowym i miejscowym na zapewnienie **hipoteczne** lub także na wynagrodzenie z rozkładu podatkowego.
Wydawanie listów zastawnych i obligacyj na podstawie interesów, wymienionych pod 1—3, aż do wysokości sum wypożyczonych.
Przyjmowanie gotówki na conto-corrente i wydawanie czeków (cheques).
Dawanie zaliczek na austrjackie papiery rządowe i eskontowanie wekslów do banku wstęp mających.
Eskontowanie własnych listów zastawnych i obligacyj, tudzież dawanie zaliczek na nie.
Wydawanie procentowych asygnat kasowych.

Zaprowadzenie obu ostatnich gałęzi zajęć naszej instytucji poda się jeszcze osobno do publicznej wiadomości.

Zakład przyzwala na razie tylko kredyta w efektywnej walucie srebrnej, a listy zastawne i obligacje wystawione przezeń opiewają tylko na tę walutę.

Zakres działalności Zakładu rozciąga się na cały obszar państwa austrjackiego.

Prospekta i statuta może przejrzeć każdy.

Biura Zakładu znajdują się na „Schottenring Nr. 2." Godziny urzędowe: od godziny 9. zrana aż do godziny 4. po południu. 372 1—3

Wydawcy i redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański, Witalis W. Smochowski.

Drukiem Kornela Pillera